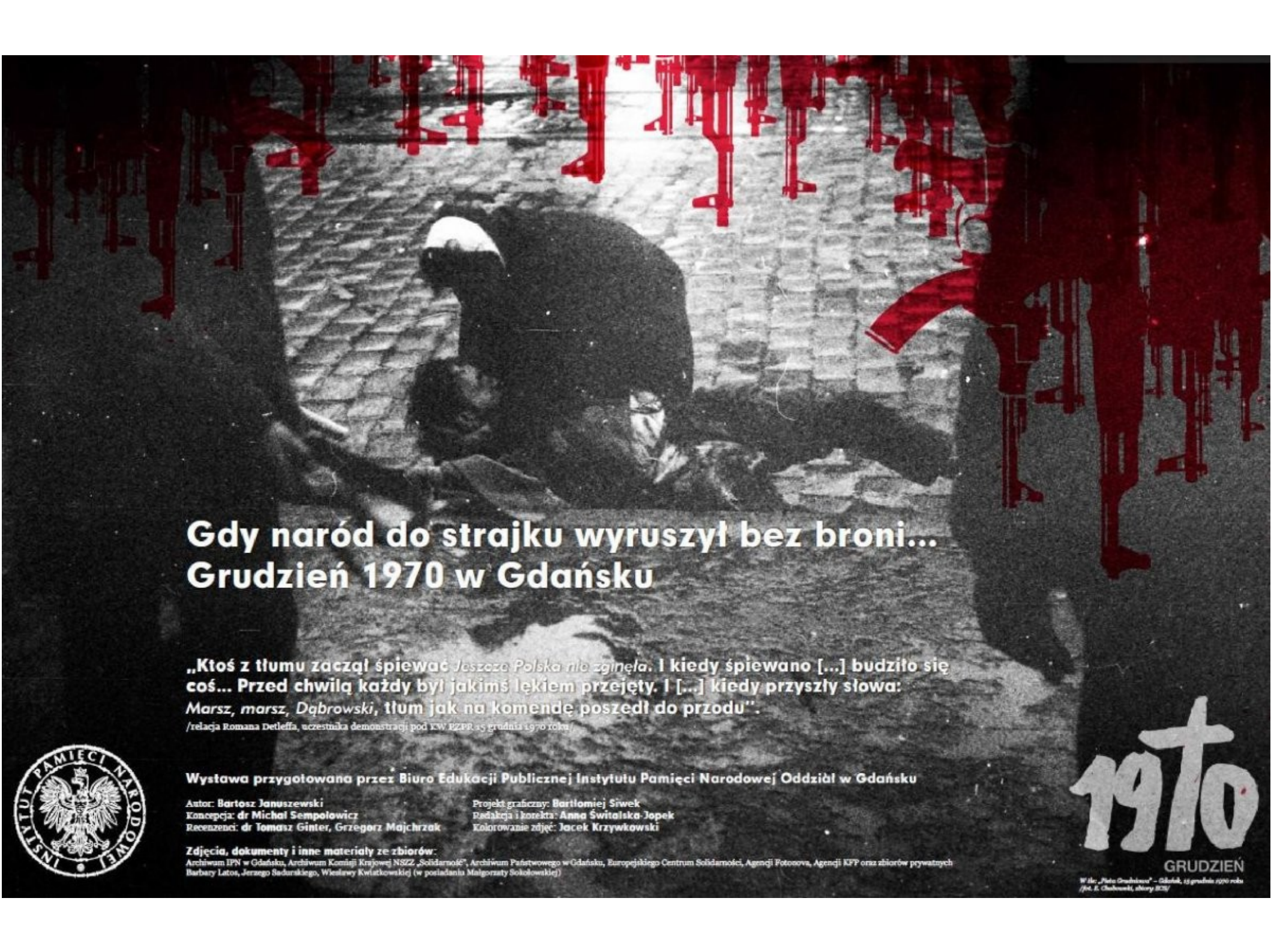




Gdy naród do strajku wyruszył bez broni... Grudzień 1970 w Gdańsku

„Ktoś z tłumu zaczął śpiewać *Jeszcze Polska nie zginęła*. I kiedy śpiewano [...] budziło się coś... Przed chwilą każdy był jakimś lękiem przejęty. I [...] kiedy przyszły słowa: *Marsz, marsz, Dąbrowski*, tłum jak na komendę poszedł do przodu”.

/relacja Romana Deteffa, uczestnika demonstracji pod KW EZPR 15 grudnia 1970 roku/

Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempolowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzykowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotocoop, Agencji KFP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Śedarskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokołowskiej)

1970

GRUDZIEŃ

W filmie „Pisto Grudzień” – Gdańsk, 15 grudnia 1970 roku
/Prof. E. Chodkowski, obraz BCI/



/Stanisław Zaczek, dyrektor Stoczni Gdańskiej
im. Lenina w 1970 roku, wypowiedź z 1982 roku/

„Gdy naród zażądał za pracę swą chleba...”

Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempolowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzykowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotomova, Agencji KFF oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokółowskiej)



1970

GRUDZIEŃ

Grudzień '70
w Gdańsku



Przystanek nr 1: Stocznia

15 XII 1970 (wtorek)

Wśród załogi szybko rozchodzi się informacja o nocnych aresztowaniach. „Idziemy na wieżenie!” – nawołują stoczniojcy od wczesnych godzin rannych. O 7.00 pochód liczący około 10 tys. stoczniojców opuszcza zakład. Blokada milicyjna na tzw. Węzle Piastowskim nie wytrzyma naporu tłumu. Tym razem jednak celem demonstrantów nie jest Komitet Wojewódzki PZPR, lecz Komenda Miejska MO i pobliski areszt śledczy. To tam spodziewają się odnaleźć i „odbić” uwięzionych kolegów.

Około godziny 13.00 stoczniojcy przywożą na teren stoczni grupę milicjantów, których rozbroili pod komitetem partii. Doprowadzają funkcjonariuszy do dyrekcji. Na polecenie dyrektora Stanisława Żaczka „stróża prawa” przebijają się w stoczniojowe kombinezony i opuszczają stocznnię. Z inicjatywy dyrektora od 14.00 w sali BHP obraduje komitet strajkowy. Przyjmuje on nazwę Zakładowego Komitetu Robotniczego Stoczni Gdańskiej.

Około 22.00 na zebranie dygnitarzy KW PZPR przybywa z Warszawy Zenon Kliszka – członek Biura Politycznego i jeden z najbliższych współpracowników szefa partii i państwa, Władysława Gomułki. Dyrektor stoczni bezskutecznie próbuje przekazać mu postulaty stoczniojców. Kliszka stanowczo odrzuca jakiegokolwiek pertraktację z „buntownikami”.

16 XII 1970 (środa)

O godzinie 8.00 na wysokości bramy nr 2 żołnierze otwierają ogień do wychodzących z zakładu stoczniojców. Ginią na miejscu 27-letni **Jerzy Matelski**, trafiony w klatkę piersiową, i 22-letni **Stefan Mosiewicz**, postrzelony w głowę. Jest jedenastu ciężko rannych. Wieczorem stoczniojcy opuszczają zakład. Wojsko wkrocza na teren stoczni.

Władze komunistyczne chciały wymazać ze zbiorowej pamięci tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu w grudniu 1970 roku. Służyć temu miały „nocne pogrzeby”. Ofiary chowano w podpięciu, pod osłoną nocy i tylko w obecności najbliższej rodziny. Zamordowanym odbierano resztki godności, kładąc ich do trumien w piłach, bez butów, czasem nawet w plastikowych workach.

Uczestnicy manifestacji musieli liczyć się z różnego rodzaju karami i szykanami: przesunięciem na gorsze stanowisko, wyrzuceniem z pracy oraz nękaniami przez Służbę Bezpieczeństwa.

Aż do powstania „Solidarności” w 1980 roku reżim nie zgadzał się na postawienie pomnika upamiętniającego ofiary Grudnia. Osoby, które próbowały zapalić znicze lub złożyć kwiaty, by uczcić zabitych kolegów, były prześladowane.

Po atakowaniu rewolwy funkcjonariusze SB przystąpili do szeroko zakrojonej akcji represyjnej wymierzonej w uczestników strajków. Operacja ta, określana eufemistycznie jako „rozpoznanie przyczyn przerwy w pracy”, „ustalenie inspiratorów zająć” czy „udokumentowanie przestępczej działalności elementów awanturniczych”, trwała do 1978 roku.



„Ludzie wykrzykiwali do nich: »Kaci! Mordercy!«. Oni się nie odzywali, szli zwartym szykiem”.

/relacja Henryka Pieturka, studenta Politechniki Gdańskiej/

„Po seriach, które rozległy się przy bramie, przybiegli stamtąd stoczniojcy i krzyczał płacząc: – Ludzie! Tam naszych kolegów mordują! Przez chwilę wszyscy stali jak sparaliżowani”.

/relacja Czesława Świka, pracownika Stoczni Gdańskiej, uczestnika wiecu w stoczni ran-kiem 16 grudnia 1970 roku/

NIE
USTAŁAMY

12 grudnia 1970 roku w Stoczni Gdańskiej odbył się wiec. Wzięło w nim udział około 10 tysięcy osób. W czasie wiecu demonstranci wykrzykiwali hasła i śpiewali pieśni. W wyniku wiecu doszło do aresztowań kilkunastu osób.

(niektóre postulaty komitetu strajkowego Stoczni Gdańskiej z 15 grudnia 1970):

- uwolnić wszystkich zatrzymanych podczas demonstracji 14 i 15 grudnia;
- zaprzestanie stosowania przemocy ze strony wojska i milicji w stosunku do manifestantów;
- cofnięcie podwyżek cen i jednocześnie podwyższenie płacy pracowników w stoczni;
- uwolnienie więźniów z wieców „od wpływów administracji i organizacji politycznych”.

„...panowie tu czołgi przystali”

Grudzień '70
w Gdańsku

1970

GRUDZIEŃ

Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempołowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Światalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzywkowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotomova, Agencji KFP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokołowskiej)



Grudzień '70
w Gdańsku



Przystanek nr 2: Błędnik

14 XII 1970 (poniedziałek)

Około godziny 16.00, w pobliżu wiaduktu Błędnik, kilkutyśniczny tłum spokojnie wracający od strony Wrzeszcza napotyka zapórę „sił porządkowych”. Do tego momentu protestujący wznoszą jedynie radykalne hasła, niczego jednak nie niszczą. Milicja atakuje pochód zmierzający w stronę komitetu partii petardami i granatami łzawiącymi. To pierwsza w tym dniu próba siłowej rozprawy z manifestantami. Dochodzi do niej prawie dziesięć godzin od rozpoczęcia strajku w Stoczni im. Lenina i pięć godzin od wyjścia stoczniovców na ulice.

Demonstranci podnoszą i odrzucają w kierunku milicjantów puszki z gazem. Wykorzystują radiowóz zdobyty w godzinach przedpołudniowych. Popychają go w kierunku zapory milicyjnej, próbując przedrzeć się do dworca. Tyraliera ZOMO pod naciskiem tłumy ustępuje. Główne siły manifestantów przebijają się pod komitet partii. W trwających do późnego wieczora zaciągach w rejonie Błędnika jest wielu rannych, nie ma jednak ofiar śmiertelnych. Tego dnia milicja jeszcze nie użyła ostrej broni.

„Przyszlismy na most i schodząc na Błędnik zauważyłem około 15 samochodów stojących na wysokości Orbisu i dworca i blokujących drogę. Samochody były wojskowe, otwarte, ale milicja była na tych samochodach. Oddali właśnie pierwsze strzały z armat – nie wiem, jak to się nazywa, bo nigdy w wojsku nie byłem – granatami łzawiącymi”.

/relacja Henryka Jagielskiego, pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina, uczestnika demonstracji 14 grudnia 1970 roku/



„Tędy szliśmy pod prasę [Dom Prasy na Targu Drzewnym]. Tam ludzie skandowali, że prasa kłamie, że prasa prawdę ma pisać, że prasa ma być z nami. Od Wałów Jagiellońskich uformowała się milicja uzbrojona w takie długie, chyba metrowe pały, w bardzo duże tarcze, każdy z nich miał kamizelkę ochronną. Zaatakowali nas tam, rzucili się z pałami, ich głównym celem było zdobycie radiowozu. Nie udało im się. Przyjechaliśmy pod Komitet [Wojewódzki PZPR], tam stało nadal bardzo dużo ludzi”.

„Ten radiowóz, który był na czele, przedarł się przez samochody milicyjne, część ludzi z nim, część przeszła wokół dworca przez perony, a części nie udało się przedrzeć, bo oni w dalszym ciągu strzelali. Te puszki widać było w powietrzu, ludzie uniki głowa-

mi robili. Podeszliśmy pod Prasę [Dom Prasy na Targu Drzewnym]. Tam ludzie skandowali, że prasa kłamie, że prasa prawdę ma pisać, że prasa ma być z nami. Od Wałów Jagiellońskich uformowała się milicja uzbrojona w takie długie, chyba metrowe pały, w bardzo duże tarcze, każdy z nich miał kamizelkę ochronną. Zaatakowali nas tam, rzucili się z pałami, ich głównym celem było zdobycie radiowozu. Nie udało im się. Przyjechaliśmy pod Komitet [Wojewódzki PZPR], tam stało nadal bardzo dużo ludzi”.

/relacja Henryka Jagielskiego, pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina, uczestnika demonstracji 14 grudnia 1970 roku/



„W tym momencie, kiedy szliśmy pod prasę [Dom Prasy na Targu Drzewnym], tam ludzie skandowali, że prasa kłamie, że prasa prawdę ma pisać, że prasa ma być z nami. Od Wałów Jagiellońskich uformowała się milicja uzbrojona w takie długie, chyba metrowe pały, w bardzo duże tarcze, każdy z nich miał kamizelkę ochronną. Zaatakowali nas tam, rzucili się z pałami, ich głównym celem było zdobycie radiowozu. Nie udało im się. Przyjechaliśmy pod Komitet [Wojewódzki PZPR], tam stało nadal bardzo dużo ludzi”.



„W tym momencie, kiedy szliśmy pod prasę [Dom Prasy na Targu Drzewnym], tam ludzie skandowali, że prasa kłamie, że prasa prawdę ma pisać, że prasa ma być z nami. Od Wałów Jagiellońskich uformowała się milicja uzbrojona w takie długie, chyba metrowe pały, w bardzo duże tarcze, każdy z nich miał kamizelkę ochronną. Zaatakowali nas tam, rzucili się z pałami, ich głównym celem było zdobycie radiowozu. Nie udało im się. Przyjechaliśmy pod Komitet [Wojewódzki PZPR], tam stało nadal bardzo dużo ludzi”.



„W tym momencie, kiedy szliśmy pod prasę [Dom Prasy na Targu Drzewnym], tam ludzie skandowali, że prasa kłamie, że prasa prawdę ma pisać, że prasa ma być z nami. Od Wałów Jagiellońskich uformowała się milicja uzbrojona w takie długie, chyba metrowe pały, w bardzo duże tarcze, każdy z nich miał kamizelkę ochronną. Zaatakowali nas tam, rzucili się z pałami, ich głównym celem było zdobycie radiowozu. Nie udało im się. Przyjechaliśmy pod Komitet [Wojewódzki PZPR], tam stało nadal bardzo dużo ludzi”.



„W tym momencie, kiedy szliśmy pod prasę [Dom Prasy na Targu Drzewnym], tam ludzie skandowali, że prasa kłamie, że prasa prawdę ma pisać, że prasa ma być z nami. Od Wałów Jagiellońskich uformowała się milicja uzbrojona w takie długie, chyba metrowe pały, w bardzo duże tarcze, każdy z nich miał kamizelkę ochronną. Zaatakowali nas tam, rzucili się z pałami, ich głównym celem było zdobycie radiowozu. Nie udało im się. Przyjechaliśmy pod Komitet [Wojewódzki PZPR], tam stało nadal bardzo dużo ludzi”.

„Gdy zawołali chleba daj nam Polsko...”



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempelowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzykowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Odańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotonova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych: Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokolowskiej)

1970

GRUDZIEŃ

Przystanek nr 2: Błędnik

15 XII 1970 (wtorek)

Strajk rozszerza się. Staje Port, do pracy nie przystępują załogi największych zakładów Gdańska. Około 7.00 pochód strajkujących kieruje się w stronę ul. Świerczewskiego, gdzie siedzibę ma Komenda Miejska MO. Demonstranci idą tą samą trasą, co poprzedniego dnia: ze stoczni, wzdłuż Wałów Piastowskich i pod gmachem Centrum Techniki Okrętowej („Zieleniaka”) w stronę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Podczas marszu śpiewają hymn narodowy, Boże, coś Polskę, Rotę, ale także Międzynarodówkę, a nawet Marsz Gwardii Ludowej.

Tego dnia starcia uliczne w Śródmieściu trwają do 18.00 (godzina milicyjna). W wyniku użycia broni palnej, zarówno przez milicję, jak i wojsko, śmierć ponosi sześciu demonstrantów, są setki rannych.

„Pamiętam, że zrywaliśmy te kamienie paznokciami, jak się dało. Bólu nic się nie odczuwało. Dopiero na drugi dzień – patrzę, że mam ręce pokrwawione. Zdałem sobie dopiero sprawę, że ja drapałem właśnie bruk”.

/relacja Romana Dettieffa, pracownika ZNTK, uczestnika demonstracji 15 grudnia 1970 roku/

„Odpowiedziałem, że nie wiem, jak to się robi [pacyfikuje walczące miasto]. Wówczas Kliszko zaczął opowiadać, jak to robiono w Powstaniu Warszawskim”.

/relacja gen. Stanisława Antosa, szefa sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w 1970 roku/

„Uciekała [...] kobieta w futerku, lat trzydzieści parę. Pamiętam, jak ją milicjant uderzył. Nie z góry – co jest normalne, gdy się kogoś goni – tylko takim perfidnym ruchem od dołu, w nerkę. Ją tak wygięło do przodu i oglądając się, krzyknęła: – Uważaj! Wtedy odruchowo się skuliłem, oglądnąłem się do tyłu i [...] ile miałem siły, tyle włożyłem i strzeliłem tego milicjanta lokciem i ręką tak, że się wywrócił. [...] starsza pani, jakieś sześćdziesiąt parę lat, dla mnie staruszka, babcia, podleciała z kamieniem i tego milicjanta zaczęła tym kamieniem w głowę bić. [...] Nie wiem, co było dalej. Po prostu zwierzęcy strach, uciekałem”.

/relacja anonimowego uczestnika starć ulicznych 15 grudnia 1970 roku w Gdańsku/



„Widziałem, jak ktoś leży na ziemi, jak ktoś leży na ziemi, jak ktoś leży na ziemi...”

„Widać palące się samochody milicyjne i wojskowe, pełno gazu łzawiącego, wybuchy petard, świece dymne i strzały z broni palnej”.

/relacja Romualda Micocha, pracownika Portu Gdańskiego/

„Wznoszone są okrzyki »Precz z Gomułką« [...] oraz inne, uwłaczające godności dostojników partyjnych. Tłum rzuca kamieniami w gmach KW [PZPR] i funkcjonariuszy MO”.

/meldunek oficera dyżurnego MO, 14 grudnia 1970 roku, godz. 17.30/



Grudzień '70 w Gdańsku

W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówki z węglem. W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówki z węglem.



W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówki z węglem. W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówek z węglem.



W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówek z węglem. W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówek z węglem.



W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówek z węglem. W tym dniu strajkujący zablokowali ulicę Gdańską, co spowodowało, że nie mogły przejechać ciężarówek z węglem.



„...przysłała im władza milicję i wojsko”



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempołowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Koloryzowanie zdjęć: Jacek Krzykowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Potonova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokółowskiej)

Grudzień 1970
w Gdańsku

1970

GRUDZIEŃ



Przystanek nr 3: Dworzec

14 XII 1970 (poniedziałek)

Około godziny 18.30 grupy demonstrantów wyparte spod gmachu KW PZPR gromadzą się pod Dworcem Głównym. Odzyskują radiowóz, w którym milicjanci próbują wcześniej uszkodzić aparaturę nagłaśniającą, i informują tłum, że następnego dnia zostanie wybrany komitet strajkowy Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Od demonstrantów odłącza się grupa, która przez Błędnik kieruje się (po raz drugi tego dnia) na teren Politechniki. Demonstranci udają się również w rejon osiedla akademickiego przy ul. Wyspiańskiego we Wrzeszczu, próbując nakłonić studentów do poparcia strajku. Próba uruchomienia radiowozu w jednym z akademików kończy się niepowodzeniem (na polecenie SB aparatura została zdemontowana przez pracowników rozgłośni).

Stocznicy, do których dołącza spora grupa studentów z Politechniki i Akademii Medycznej, wracają do Śródmieścia. W godzinach 20.00–22.00 demonstranci zajmują przychodnię kolejową i demokują budynek dworca. Zniszczony zostaje też położony naprzeciw dworca hotel „Monopol” (dzis. „Scandic”).

Po godzinie 23.00 tłum zgromadzony pod Dworcem Głównym rozchodzi się, a sytuacja w mieście się uspokaja.

„[...] strzelać do włamywaczy, rabusiów i bandytów”.

/dyrektywa sztabu KW MO z 15 grudnia 1970 roku, godz. 17.00/

„Byłem [...] świadkiem okradania sklepów. To mogli być złodzieje, ale podejrzewam też i prowokację. [...] Do sklepu z telewizorami weszło np. czterech cywilów z łomami. Wyrzucali telewizory na ulicę. Milieja to widziała”.

/relacja Józefa Tabina, robotnika w Stoczni Gdańskiej, uczestnika demonstracji 14 grudnia 1970 roku/

„Załadować pułk na wozy bojowe, udać się w rejon KW [PZPR], dworca i mostu Błędnik i skutecznie rozproszyć tłum gąsienicami, ogniem i granatami”.

/rozkaz operacyjny z dnia 15 grudnia 1970 roku, godz. 11.00/

„Zgodnie z obawami tłum odbił radiofonizowany samochód nysa, który aktualnie znajduje się na dziedzińcu Politechniki”.

/raport sytuacyjny MO, 14 grudnia 1970 roku, godz. 19.30/



„Zgodnie z obawami tłum odbił radiofonizowany samochód nysa, który aktualnie znajduje się na dziedzińcu Politechniki” - relacja Józefa Tabina, uczestnika demonstracji 14 grudnia 1970 roku.



„Jadą wozy ciężarowe z gliniarzami...”

Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempolowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzykowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotomova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokółowskiej)

1970

GRUDZIEŃ



„Ulice w tym rejonie miasta wyglądały jak po wielkiej bitwie. Pozrywane były barierki przy torach tramwajowych”.
/relacja anonimowego granicznika Międzyzdrojów/Gdańskiej
im. Lenina, uczestnika demonstracji z grudnia 1970 roku/

„...wspomagane wojskiem, czołgiem, ormowcami”



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempołowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzywkowski

Zajęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Pisanova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Salskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokolowskiej)

Grudzień '70
Gdańsku

1970

GRUDZIEŃ

Przystanek nr 4: Komenda

Grudzień '70
w Gdańsku

15 XII 1970 (wtorek)

O godzinie 7.30 ponad 4 tys. demonstrantów dociera pod Komendę Miejską MO i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Uzbrojeni w kamienie, łomy, śruby i pałace się szmaty stoczniozcy rozpoczynają atak na siedzibę milicji, w której spodziewają się odnaleźć uwięzionych kolegów. Zrewoltowany tłum atakuje również Prezydium, w którym próbują znaleźć schronienie funkcjonariusze. Wobec rosnących sił ZOMO zamiar odbicia aresztowanych nie został jednak zrealizowany.

Podczas starć pod komendą ginie stoczniowiec Józef Widerlik, zastrzelony przez funkcjonariusza ZOMO. Młody stolarz ze Stoczni Gdańskiej jest pierwszą ofiarą Grudnia. Wzburzony tłum dotkliwie pobił funkcjonariusza, który umiera kilka dni później w szpitalu.

„Już było po zajściach. Po-
szliśmy do miasta z trzema
kolegami popatrzeć. Zbli-
żaliśmy się do ulicy Świer-
czewskiego, gdy podszedł
do nas milicjant i popro-
sił o dowody. Nie miałem
dowodu, ale legitymację
studencką, dałem mu ją.
Schował i mówi: – Proszę
ze mną. Poszliśmy na ko-
mendę. Bardzo grzecznie
szliśmy po ulicy. Kiedy do-
szliśmy, otworzył drzwi
i puścił mnie jak dżentel-
men pierwszego. I wtedy
po prostu nie wiedziałem,
co się ze mną dzieje. La-
tałem. Ja tam ważyłem swo-
je osiemdziesiąt parę kilo,
ale miałem wrażenie, że
latałem w powietrzu. Odbi-
jałem się od kogoś, ktoś
mnie bił, popychał w jed-
ną stronę, dostawałem
uderzenie z drugiej stro-
ny i tak latałem. W końcu
wpadłem do pomieszcze-
nia na lewo. Wpadłem tam

i włosy mi się trochę zjeży-
ły. Potężna sala i klęczący
ludzie, jak na filmach
z drugiej wojny światowej.
I, pamiętam, było trzech
»dżentelmenów« w cywil-
nych strojach i oficerkach,
w skórzanych kurtkach.
Przechadzali się wśród
tych klęczących osób –
i bili. Palami”.

/relacja Henryka Pieturka, studenta Politech-
niki Gdańskiej, uczestnika demonstracji
w grudniu 1970 roku/

„Tłum na ulicach
3 Maja i przy-
ległych z napo-
tykanych samo-
chodów nabiera
benzynę do bute-
lek”.

/raport sytuacyjny MO, 14 grudnia 1970 roku,
godz. 19.30/

„Z góry walił heli-
kopter bez przerwy
granaty łzawiące.
Bardzo nisko latał,
z kosza wysypywa-
no granaty na tłum,
ale to dużej szko-
dy nie robiło, bo
wszystko i tak było
wrzucane do środ-
ka tego gmachu”.

/relacja Romana Detleffa, uczestnika demon-
stracji 15 grudnia 1970 roku/



Demontowany ładunek granatów łzawiących i gazowych, znajdujący się w magazynie w siedzibie Komendy Miejskiej MO.

Ogłoszenie w sprawie przegrupowania i wycofania oddziałów MO z 15 XII 1970 r. w 1971 roku. Zawiera ono pod-
pis: „Za ogłoszenie: [imię] [nazwisko] [stan] [adres]”. Wskazuje na to, że w tym czasie w Gdańsku nie było jeszcze
żadnego oficjalnego komunikatu. [imię] [nazwisko] [stan] [adres] [imię] [nazwisko] [stan] [adres] [imię] [nazwisko] [stan] [adres]

W grudniu 1970 roku
demonstranci atakowali
siedzibę milicji w Gdańsku.
W tym czasie w Gdańsku
zaczęły się strzelaniny.
Wobec rosnących sił
ZOMO zamiar odbicia
aresztowanych nie został
jednak zrealizowany.

Grudzień 1970 roku
w Gdańsku. Demonstranci
atakowali siedzibę milicji
w Gdańsku. W tym czasie
w Gdańsku zaczęły się
strzelaniny. Wobec
rosnących sił ZOMO
zamiar odbicia
aresztowanych nie
został jednak
zrealizowany.



Demonstranci atakowali
siedzibę milicji w Gdańsku.
W tym czasie w Gdańsku
zaczęły się strzelaniny.
Wobec rosnących sił
ZOMO zamiar odbicia
aresztowanych nie
został jednak
zrealizowany.



Grudzień 1970 roku
w Gdańsku. Demonstranci
atakowali siedzibę milicji
w Gdańsku. W tym czasie
w Gdańsku zaczęły się
strzelaniny. Wobec
rosnących sił ZOMO
zamiar odbicia
aresztowanych nie
został jednak
zrealizowany.



Grudzień 1970 roku
w Gdańsku. Demonstranci
atakowali siedzibę milicji
w Gdańsku. W tym czasie
w Gdańsku zaczęły się
strzelaniny. Wobec
rosnących sił ZOMO
zamiar odbicia
aresztowanych nie
został jednak
zrealizowany.



Grudzień 1970 roku
w Gdańsku. Demonstranci
atakowali siedzibę milicji
w Gdańsku. W tym czasie
w Gdańsku zaczęły się
strzelaniny. Wobec
rosnących sił ZOMO
zamiar odbicia
aresztowanych nie
został jednak
zrealizowany.



„Śmiercionośne kule już powietrze prują...”



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempołowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzywkowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotonova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokołowskiej)

1970

GRUDZIEŃ

Przystanek nr 4: Komenda

Grudzień '70
w Gdańsku

15 XII 1970 (wtorek) – ciąg dalszy

W odpowiedzi na broń palną demonstranci kierują rozjeżdżone tramwaje i samochody w stronę zwartych oddziałów ZOMO. Jeden z protestujących, gdy wyskakiwał z rozjeżdżonej ciężarówką, zderzył się z innym samochodem i zginął na miejscu.

Milicja aresztuje ponad 300 ludzi – demonstrantów i zwykłych przechodniów – którym organizuje tzw. drogi ognia. Polegają one na przepędzaniu ludzi przez szpaler milicjantów, którzy bijąc pałkami, pokazują ofiarom, „jak to ludzie palą się żywem”. Zatrzymani zostają osadzeni w areszcie przy ul. Kurkowej w Gdańsku oraz w więzieniach w Pruszczu Gdańskim i Wejherowie.

Tego dnia w rejonie ulic Hucisko i Świerczewskiego zginęli:

24-letni stoczniovec **Józef Widerlik**, postrzelony w szyję,

20-letni student Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie **Bogdan Sypka**, uderzył głową w nadjeżdżające auto,

45-letni funkcjonariusz ZOMO **Marian Zamroczyński**, złinczowany przez tłum.



W opisie sytuacji przedstawiono plan ulicy, na której miały miejsce wydarzenia. Wskazano na miejsca, gdzie znajdowały się oddziały ZOMO, demonstranci oraz pojazdy. Mapa służyła do opisu przebiegu wydarzeń i lokalizacji poszkodowanych.

„Obok mnie klęczał starszy mężczyzna, w wieku mojego ojca, siwa głowa. Przechodzący obok niego cywil uderzył go w głowę od tyłu, w potylicę, pałką z całej siły. I pamiętam, że ten mężczyzna nie krzyczał, tylko wydał z siebie taki szloch głęboki, taki jak kaszel. On płakał, a był w wieku mego ojca. Z prawej strony klęczał chłopak, chyba ze wsi, taki zdrowy chłopak. Cywil podszedł do niego: – Ty ze stoczni? – Tak. – Aha. No i zaczął go kłotać. W głowę, w plecy, w głowę, w plecy. Chłopak zaczął wyc. Pytania właśnie tego typu: – Gdzie byłeś skur...synu wczoraj? Zachciało się

wam? – rozlegały się z różnych stron sali. Ja odczuwałem zwierzęcy strach. Złapał mnie za włosy, podciągnął do góry. Nie wiem, dostałem wtedy raz w twarz pięścią. Upadłem, ale z powrotem mnie podniósł za włosy. I w tym momencie zdarzył się cud boski. Podszedł ten gliniarz, który mnie doprowadził. Dał temu cywilowi moją legitymację. Nie wiem, podobno były zalecenia, żeby studentów nie ruszać. Tak słyszałem później. W każdym razie zdziwiłem się, dlaczego on mnie dalej nie kłotał. Złapał mnie jeszcze raz za włosy, wyciął tę część włosów, które trzymał w ręku,

skórę mi zadrapał. Potem mi głowę do ziemi pchnął, tak że uderzyłem głową o ziemię i mówi: – Catuj ty skur...synu tę świętą ziemię i zabierz te włosy. Chciałem włosy schować do kieszeni, ale usłyszałem: – Ustami synu, ustami. No i posprzątałem po sobie. Kopnął mnie, dał mi legitymację i powiedział: – Spier...aj stąd. Ten drugi milicjant popchnął mnie w drzwi i wyszedłem na ulicę z tymi włosami w buzi. Na przystanku przed skrzyżowaniem stali koledzy. Dopadli do mnie. Ja szedłem i płakałem. Nic nie mówili, tylko wrzucili mnie do tramwaju”.

/c.d. relacji Henryka Pieturka, studenta Politechniki Gdańskiej, uczestnika demonstracji w grudniu 1970 roku/



Na zdjęciu widać tłumy demonstrantów na ulicy w Gdańsku. W tle widoczne są budynki i pojazdy. Zdjęcie dokumentuje sytuację na miejscu wydarzeń.

„...bez cienia litości braci swych mordują”



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempołowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek

Koloryzowanie zdjęć: Jacek Krzywkowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Odańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Odańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji FotoNova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych Barbary Lator, Jerzego Sadowskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokołowskiej)

Grudzień '70
w Gdańsku

1970

GRUDZIEŃ

Przystanek nr 5: Komitet

14 XII 1970 (poniedziałek)

Około godziny 11.00 robotnicy ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina i innych strajkujących zakładów przybywają pod siedzibę gdańskiej PZPR. Są rozgniewani drastycznymi podwyżkami cen, chcą rozmawiać z lokalnym przywódcą partii. Niżej rangą funkcjonariusze partyjni namawiają robotników do wyłonienia delegacji, z którą mogliby podjąć rozmowy. Stocznicy jednak w obawie przed aresztowaniem nie decydują się na propozycję władz. W tej sytuacji sekretarz wojewódzki partii, Zenon Jundziłł, apeluje o powrót do domu, niefortunnie zwracając się do uczestników strajku słowem „towarzysze”. Poirytowani robotnicy zgłaszają sekretarza gwizdami. Próbuje on skorzystać z aparatury nagłaśniającej zainstalowanej na dachu samochodu „nysa”. Manifestanci opanowują jednak pojazd i przez megafon umawiają się na kolejny wiec przed komitetem na godzinę 16.00. Apelują o poparcie protestu i zapowiadają strajk powszechny na 15 grudnia.

Pochód z pchanym przez manifestantów radiowozem udaje się w stronę stoczni, a następnie Politechniki Gdańskiej i rozgłosi radiowej we Wrszczu. Po 16.00 zrewoltowany tłum ponownie jest w Śródmieściu. Dochodzi do pierwszych starć z milicją.

Około 17.00 manifestanci idący od strony Błędnika oraz Targu Drzewnego znów kierują się w stronę komitetu. Do pacyfikacji protestu przygotowuje się ponad 3 tys. milicjantów i żołnierzy. W starciach z mieszkańcami Gdańska używają wozów bojowych, polewaczek i gazów łzawiących. Po 19.00 „siły porządkowe” wypierają demonstrantów spod komitetu w rejon Dworca i skrzyżowania ulic Podwałe Grodzkie i Wały Piastowskie. Starcia uliczne trwają do 23.15.

W późnych godzinach wieczornych z Warszawy przylatują sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko oraz wiceminister obrony narodowej, gen. Grzegorz Korczyński. W budynku Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Okopowej wspólnie z sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kociołkiem i sekretarzem KW PZPR Alojzym Karkoszką omawiają sytuację w mieście. Decydują się na większe zaangażowanie sił wojskowych w tłumienie rewolty, włącznie z użyciem amunicji bojowej.

Spalony gmach KW PZPR stał w oczach komunistów jako symbol społecznego sprzeciwu wobec ich rządów. Na polecenie władz – w ekspresowym tempie, bo już w 1971 roku – komitet został odbudowany. Było to jednym z elementów realizowanej przez partię polityki szczerania pamięci o Grudniu.

„Władza ludowa” zadbała o to, by nie powtórzyła się sytuacja z czasów rewolty grudniowej. Pamiętano strach i upokorzenie, jakie stały się udziałem partyjnych sekretarzy, zamkniętych w obłąkanych „domu partii”. Przebudowany dach komitetu zyskiwał więc dodatkową funkcję – łagiewnika dla frakcyjników.

Robotniczy bunt na Wybrzeżu pochłonął co najmniej 45 ofiar śmiertelnych. Obrabiania, nierazko ciężkie, odniosło 1365 osób. Do końca istnienia PRL nikt z decydentów nie poniósł odpowiedzialności za grudniową masakrę. Nie było też procesu milicjantów i żołnierzy. Reżim nie chciał sądzić tych, którzy w jego imieniu strzelali do robotników.

Dopiero w wolnej Polsce prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko żyjącym jeszcze peenlewskim dyktatorom – m.in. Włodzisławowi Jaruzelskiemu (w 1970 roku ministrowi obrony narodowej) i Stanisławowi Kociołkowi (w 1970 roku wicepremierowi rządu PRL).

Mimo że od upadku komunistycznej dyktatury minęły już ponad dwie dekady, nikt z morderców i wykonawców tej szkodliwej nie został ukarany. Proces, rozpoczęty w 1995 roku, wciąż trwa.

„To było przeżycie takiej wymowy jak patriotyzm. To było nakazem chwili, tak musiałem postąpić, a nie inaczej. W tym czasie beczkę z benzyną tam rozlano i gmach zaczął się palić”.
/relacja Romana Detieffa, uczestnika demonstracji 15 grudnia 1970 roku/

„Ja nie wiem, co w kogo wchodziło, ale każdy się starał, żeby być jak najbliżej, żeby chociaż odłamać coś, żeby chociaż podać kawałek łomu czy jakiś kamień”.
/relacja Romana Detieffa, uczestnika demonstracji 15 grudnia 1970 roku/



„Zostawcie samochód, a weźcie się za ten cholerny gmach”.
/wypowiedź uczestnika demonstracji pod KW PZPR w grudniu 1970 roku/

„Marsz, marsz Dąbrowski powtarzano kilkakrotnie. No, odśpiewano Boga, coś Polskę i Międzynarodówkę w tym czasie, ale ta grupa, która śpiewała hymn narodowy, to była jakby grupa ocalenia, tak każdy to czuł. Tam nie było wokół mnie żadnej osoby pijanej, wszyscy trzeźwo patrzyli na sprawę. Jeden drugiemu zazdrościł, że nie mógł być blisko koła tego muru”.
/relacja Romana Detieffa, uczestnika demonstracji 15 grudnia 1970 roku/

„Zostawcie samochód, a weźcie się za ten cholerny gmach”.
/wypowiedź uczestnika demonstracji pod KW PZPR w grudniu 1970 roku/

Grudzień '70
w Gdańsku

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób. W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. Strajkowiacy zgromadzili się pod siedzibą PZPR w Gdańsku. W tym czasie doszło do starć z milicją. W wyniku starć zginęło 45 osób.

„Gdy krew się poląła, serca się wzburzyły...”



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski
Koncepcja: dr Michał Sempelowicz
Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek
Redakcja i korekta: Anna Świtalska-Jopek
Kolorowanie zdjęć: Jacek Krzykowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Fotomova, Agencji KPP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadurskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokółkowskiej)

1970

GRUDZIEŃ

Grudzień '70
w Gdańsku

Przystanek nr 5: Komitet

15 XII 1970 (wtorek)

Około godziny 9.00 manifestanci wyparli przez milicję i wojsko spod Komendy Miejskiej MO docierają pod KW PZPR. Pozostało w nim kilkunastu pracowników, większość zdążyła wcześniej opuścić gmach. Demonstranci stosują podobną jak w rejonie Huciska strategię walki: używają samochodu ciężarowego załadowanego materiałami budowlanymi jako tarana.

O 9.50 demonstranci podpalają gmach KW. W akcji uczestniczy niewielka część protestujących. Większość ludzi biernie przypatruje się rozwojowi wydarzeń, od czasu do czasu zagrzewając co bardziej aktywnych. Nieliczni pracownicy KW podejmują desperackie próby ucieczki, „zjeżdżając” z płonącego budynku przy pomocy dywanów lub skacząc z okien na wyrzucone wcześniej materace. Wzbudzony tłum nie dopuszcza straży pożarnej. Protestujący podpalają jeden wóz strażacki. Z okna gmachu obrońcy oddają salwę ślepią amunicją, co powoduje wśród demonstrantów dalszą radykalizację nastrojów.

O godzinie 11.00 władze podejmują decyzję o ewakuacji pozostałych w budynku pracowników oraz chroniących się w nim milicjantów. Z koszar we Wrzeszczu wyrusza kolumna wojska. Zadaniem żołnierzy jest uwolnienie z płonącego gmachu „etatowych pracowników komitetu” oraz wyparcie 20-tysięcznego już wówczas tłumu spod gmachu KW. Przed 15.00 wojsko, przy wsparciu helikopterów i transporterów wypiera demonstrantów spod KW. Walki przenoszą się w rejon Dworca Głównego i trwają do godziny 18.00.

Gdańszczanie jako pierwsi zaprotestowali i stawili opór władzy. Chociaż nie podjęto z nimi negocjacji, tylko brutalnie ich spacyfikowano, nie mieli poczucia przegranej. Jednym ze skutków rewolty grudniowej na Wybrzeżu było odwołanie Władysława Gomułki od władzy.

Pod wpływem nowej fali strajków, które rozpoczęły się w styczniu, nowy i sekretarz KC PZPR Edward Gierek przybył 25 stycznia 1971 roku na spotkanie z gdańskimi stoczniołkami. 1 marca władze komunistyczne wycofały się z podwyżki.

W sierpniu 1980 roku stoczniołowie, mając w pamięci bolesną lekcję sprzed dziesięciu lat, nie wyszli na ulice, lecz strajkowali na terenie zakładu. Krwawe doświadczenie Grudnia '70 stanowiło o sile i mądrości Sierpnia '80, i stworzyło drogę „Solidarności”.

Jednym z głównych żądań strajkujących była zgoda władz na budowę pomnika ofiar Grudnia. Dopiero wobec groźby strajku powszechnego i w obliczu rosnącej w siłę „Solidarności”, komunistki zgodzili się na spełnienie tego postulat.

16 grudnia 1980 roku, w dziesiątą rocznicę krwawo stłumionego protestu, odsłonięto pomnik upamiętniający ofiary grudniowej rewolty. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie determinacja milionów Polaków, tworzących oblicze wielkiego ruchu społecznego – „Solidarności”. Pomnik Poległych Stoczniołków stanął przed bramą nr 2, w miejscu, gdzie rozegrał się ostatni akt grudniowego dramatu. Jeśli Grudzień nauczył robotników mądrej strategii strajkowej, to pielgrzymka Jana Pawła II w 1979 roku wywołała w ludziach odwagę. Postawienie pomnika było wielkim zwycięstwem „Solidarności” i jednocześnie żywym dowodem na przemianę świadomości społeczeństwa. Pamiętne słowa Papieża-Polaka: „Niech atagi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, tej Ziemi”, tchnęły w ludzi wiarę i wolę zwycięstwa.

„Budynek w szybkim tempie zaczął obejmować pożar, a pracownicy KW PZPR zaczęli wycofywać się tylnym wyjściem. W gmachu pozostali odcięci ogniem zastępca dowódcy 13. pułku Wojsk Ochrony Wewnętrznej oraz nacelnik Wydziału Prewencji i Ruchu MO oraz jeden z oficerów ze sztabu MO. Na tłum uderzono wszystkimi siłami będącymi w dyspozycji”.

/relacja funkcjonariusza SB z 15 grudnia 1970 roku/

„Laliśmy tę benzynę do piwnic, laliśmy i nie chciało się palić, ale jak już było dużo, to się zapalił. Zwalono tę dużą mosiężną tablicę z napisem »Komitet Wojewódzki PZPR«”.

/relacja S.R., ucznia szkoły podstawowej, uczestnika demonstracji 15 grudnia 1970 roku/

„... Co to się tak pali? – To Komitet Wojewódzki. – Czy nikt tego nie gasi? – O, proszę pani, nikt by się nie osmielił”. [fragment rozmowy z młodym demonstrantem stojącym pod komitetem] /Janina Chimiak, wówczas sędzina Sądu Okręgowego w Gdyni, pojechała 15 grudnia 1970 roku do Gdańska „popatrzeć, co się dzieje”/

„[...] wtenczas się dopiero zaczęła zemsta na gmachu KW. [...] tłum po tych pionowych ścianach drapał się do góry. [...] Ja sobie zdawałem z tego sprawę – że jestem po stronie tej, która idzie i toruje jakąś drogę wolności”.

/relacja Romana Derleffa, uczestnika demonstracji 15 grudnia 1970 roku/

„Walka z tłumem trwała w miejscu. Dążąc do odbicia budynku KW PZPR, zdecydowano się użyć czołgi i transportery opancerzone. Z łuzickiej Dywizji Desantowej kolumnę pojazdów skierowano w kierunku Gdańska, która rozbila tłum pozwalając skuteczniej wkroczyć oddziałom MO i prowadzić działania rozpraszające”.

/z raportu SB, 15 grudnia 1970 roku/



Na tle demonstracji widoczny jest budynek KW PZPR w Gdańsku. W pierwszym planie widoczny jest tłum demonstrantów.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych. W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych. W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych. W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych.

W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych. W grudniu 1970 roku w Gdańsku doszło do strajku robotników. W tym czasie w mieście panowała sytuacja napięta. Wiele osób zostało rannych, a wiele osób aresztowanych.



„...i swoim płomieniem dom partii spalili”

Grudzień '70
w Gdańsku

1970

GRUDZIEŃ



Wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

Autor: Bartosz Januszewski

Koncepcja: dr Michał Sempołowicz

Recenzenci: dr Tomasz Ginter, Grzegorz Majchrzak

Projekt graficzny: Bartłomiej Siwek

Redakcja i korekta: Anna Światłowska-Jopek

Koloryzowanie zdjęć: Jacek Krzywkowski

Zdjęcia, dokumenty i inne materiały ze zbiorów:

Archiwum IPN w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Agencji Foto nova, Agencji KOP oraz zbiorów prywatnych Barbary Latos, Jerzego Sadowskiego, Wiesławy Kwiatkowskiej (w posiadaniu Małgorzaty Sokółkowskiej)